Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 14 października 1928 r. Nr. 34

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Nie chcemy w Polsce mieć Maranów!

Żydowskie chrzty w Polsce dla interesu pretekstem do osiągania stanowisk państwowych. - Niebezpieczeństwo tworzenia się w Polsce maranów.

W Rumunji dwóch aresztowanych za oszustwo dyrektorów żydów „Banca Generale" w Jassach zwróciło się z więzienia do władz rumuńskich z prośbą o przyjęcie chrztu.

Fakt ów niezmiernie charakterystyczny dla psychyki żydowskiej jest dowodem na to, iż żydzi — gdy chodzi o całość ich skóry — gotowi są każdej chwili przyjąć chrzest i stać się nawet bardzo gorliwymi chrześcijanami.

Nie dawno temu notowała prasa żydowska kilkanaście faktów powrotu takich wychrzczonych żydów w Polsce na łono judaizmu w chwili kiedy interes, dla którego przyjęli chrzest „skończył się" i cel swój zdołali osiągnąć. Przytem okazało się, iż w większości wypadków chodziło im przy przyjmowaniu chrztu bądź o osiągnięcie posady państwowej, zwłaszcza na kierowniczych stanowiskach bądź o jaki rentowny, bogaty ożenek z chrześcijanką czy chrześcijaninem. Pieniądz okazywał się — jak zwykle — dla żydów magnesem zbyt nęcącym, by nie starali się go zdobyć przy pomocy wszelkich dostępnych im środków, choćby nawet takich jakim jest przejście na znienawidzoną wiarę chrześcijańską.

U nas istnieje niebezpieczeństwo zwiększania się liczby takich „maranów" polskich, którzy dla interesu przyjmować będą chrzest, by tem łatwiej wspiąć się na wyższe szczeble posad państwowych; dziś już bowiem możemy zaobserwować taki objaw, że żydowstwo opanowawszy u nas gruntownie handel, adwokaturę i stan lekarski (a więc wolne zawody), a widząc się powoli z handlu wypieranym, stara się o wciśnięcie się na posady państwowe i to na kierownicze, wyższe stanowiska. Ponieważ na ogół żydzi w Polsce nie zdołali jeszcze opanować posad państwowych w takiej ilości w jakiejby im się to uśmiechało — starają się dopiąć tego bodaj przez przyjmowanie chrztu i gwałtowne robienie ze siebie katolików.

Przypomina się tu zaraz analogja z maranami w Hiszpanji i Portugalji tj. żydami którzy w czasie wypędzania żydów z tamtych stron przyjęli chrzest, by uniknąć w ten sposób przymusowej emigracji. Chrzest ich jednak był tylko pozorny, dla interesu i dziś, pomimo iż od chwili tego masowego chrztu żydów hiszpańskich upłynęło 600 lat — potomkowie ich będąc dalej chrześcijanami na papierze, obchodzą potajemnie wszystkie święta żydowskie, żenią się tylko między sobą, trzymają się ekskluzywnie wobec tubylczej ludności hiszpańskiej i są właściwie zamaskowanymi żydami. Niedawno umieściliśmy w „Gazecie Narod." ciekawy wywiad z takimi maranami hiszpańskimi noszącymi po dwa imiona takie n. p. jak: Jezus Chaim i dyszących nienawiścią do wszystkiego co chrześcijańskie a pomimo tego — dla interesu — trzymających się pozornie dalej wiary chrześcijańskiej.

U nas w Polsce oczywiście takich maranów jak w Hiszpanji nie było, nie było bowiem prześladowań żydów; wprost przeciwnie, żydzi czuli się tu zawsze jak u siebie w domu, cieszyli się przywilejami królów i możnowładców, no i zdołali tak gruntownie zażydzić nasze miasta i miasteczka, że dziś trzeba pracy całych pokoleń na to, by choć w części przywrócić miastom naszym charakter polski.

Obecnie jednak, z chwilą, gdy Polska zdołała po wojnie swiatowej zdobyć z powrotem swą niepodległość, obserwować można coraz częstsze wypadki przechodzenia żydów na chrześcijaństwo, by w ten sposób módz wspiąć na wyższej szczeble karjery państwowej.

Nie będziemy wskazywali palcami na takich dygnitarzy, są oni zbyt dobrze znani, faktem jest jednak iż zdołali dzięki swemu bynajmniej nie aryjskiemu sprytowi i tupetowi osiągnąć wysokie stanowiska.

I jakkolwiek w zasadzie cieszylibyśmy się z faktów przechodzenia żydów na wiarę Chrystusową, o ile chodziłoby w tym wypadku o szczerą zmianę psychiki i poglądów, tak z drugiej strony musimy obawiać się, iż te chrzty są tylko mistyfikacją żydowską obliczoną na zamydlenie oczu naiwnym gojom i tem łatwiejsze zdobycie upragnionych w państwie wyższych stanowisk. Dziś kiedy żydzi czują, iż handel zaczyna im się powoli lecz konsekwentnie z rąk wysuwać będą coraz częściej próbowali przez chrzty dla interesu przerzucać się do innych zawodów i powoli tworzyć w Polsce nowy rodzaj ludności: maranów tj. chrześcijan z metryki, a żydów z przekonania.

Na niebezpieczeństwo to zwracamy już naprzód uwagę, przestrzegając ogół nasz przed takimi „na gwałt robionymi" katolikami — dla interesu.

W Polsce mamy za dużo żydów, ale maranów też niepotrzebujemy i bronić się będziemy przed nimi, tak jak to czynimy wobec żydów.

W Polsce niema bowiem miejsca dla maranów!

Czy zapłaciłeś już prenumeratę za IV. kwartał?!

Bolszewizm bez maski.

„Droga do zwycięstwa" komunisty Langera. — Jak bolszewicy uczą „wkręcać się" w masy, a „burżujów" różnić ze sobą. — Stolica celem głównego ataku komunistycznego.

W ostatnim numerze „Gaz. Nar." pisaliśmy o ciekawej broszurze komunistycznej p. t. „**Droga do zwycięstwa**", jaka ukazała się w Niemczech napisana przez niemieckiego Komunistę Langera, a która to broszura jest wykładem sztuki zbrojnego buntu, jaki winni stosować komuniści w „burżuazyjnych" państwach. Poniżej postaramy się streścić ów charakterystyczny dokument niebezpieczeństwa bolszewickiego zagrażającego Europie, w którym jak wiadomo — pierwsze skrzypce grają żydzi.

Broszurę streścimy według poszczególnych rozdziałów.

1. — Sztuka zbrojnego buntu.

Zbrojny bunt (zbrojne powstanie) jest pierwszym okresem wojny domowej (cywilnej). Ma on na celu **opanowanie siłą władzy politycznej w państwie.** Może być porównane z pożarem, którego źródła są ukryte i rozrzucone po całym kraju. Front jest wszędzie. Siły rewolucji i siły kontrrewolucji (policja, wojsko, organizacje narodowe etc.) są też rozrzucone; wrogowie i przyjaciele są pomieszani. Istnieją wprawdzie pewne punkty, jak naprzykład w miastach dzielnice burżuazyjne lub proletarjackie, gdzie siły jednych lub drugich są skoncentrowane, ale prawidłowej linji frontu niema.

Marks, który zajmował się sprawą zbrojnego buntu już w 1852 roku twierdzi, że „bunt jest sztuką (umiejętnością) taką samą, jak wojna lub inne sztuki (umiejętności) podporządkowane określonym prawom". Sztuka ta przedewszystkiem polega na **przygotowaniu potrzebnego nastroju mas:** agitacja powinna być doprowadzona „**do najwyższego napięcia**", oraz „niezbędnem jest **gorączkowe** przygotowanie techniczno militarnych sił rewolucyjnych".

„Nigdy nie należy igrać z buntem i powstaniem", gdy siły przeciwników „mają przewagę organizacji, karności i autorytetu". Jeśli jednak można im przeciwstawić siły względnie równe, to trzeba rozwinąć **gwałtowną ofensywę** i iść konsekwentnie do celu według formuły Dantona: De l'audace, de l'audace, encore de l'audace".

Nie należy utożsamiać „zbrojnego buntu, powstania" z pojęciem „wojny domowej". Zbrojny bunt, to tylko pierwsza faza wojny domowej, która jest zbrojną walką pomiędzy klasami, posiada jeden lub kilka frontów wojny i dąży do zupełnego zniszczenia klas kontrrewolucyjnych.

2. — Wybór dogodnej chwili.

Jeśli powstanie (bunt) nie uda się, to pociąga za sobą „zniszczenie najlepszych sił rewolucji przez biały terror". Polityczni kierownicy nie powinni dawać hasła do powstania ani zbyt późno, ani za wcześnie". **Trzeba wyczuć, czy „wielkie masy są gotowe, z bronią w ręku, umrzeć za rewolucję".**

W książce „Marksizm i wozstanie" wysuwa Lenin następujące tezy: „1 o Jeśli powstanie chce się rozwinąć, to musi się opierać na klasie społecznej, a nie na partji. 2-o Powstanie musi się opierać na rewolucyjnym buncie mas ludowych. 3-o Powstanie musi mieć za podstawę zwrotny moment w historji, kiedy narastająca rewolucja pozwala awangardzie proletarjatu na rozwinięcie jak najszerszej akcji, i gdy braki w szeregach wrogów są najliczniejsze, gdy wreszcie szeregi biernych lub sympatyków rewolucji tworzą liczebną większość". **Partja komunistyczna powinna „jaknajgłębiej wkręcić się w masy"**, w szczególności **w fabryki i dzielnice robotnicze: winna opanować chłopów i drobną burżuazję**, gdyż „łatwiej jest pozyskać dla rewolucji szerokie koła drobnej burżuazji, niż niektóre środowiska arystokracji robotniczej"; winna wyczekiwać, aż warstwy będące u władzy zostaną **poróżnione między sobą**, a ich armja doprowadzona do stanu rozkładu na wzór armji rosyjskiej z roku 1917-go.

Nie można zgóry oznaczyć ścisłej daty wybuchu buntu, gdyż siły rewolucyjne, nastroje mas, ich gotowość do walki — są zmienne. Najważniejszą rzeczą jest uchwycić „punkt kulminacyjny".

3. — Koncentracja sił.

W rozdziale tym komunista Langer omawia: konieczność przewagi ilościowej, zasady prawidłowej koncentracji sił, koncentrację błędną, wybór miejsca, oraz podaje szereg przykładów historycznych.

Siły rządowe reprezentują przewagę militarną, i dlatego — jak pouczają Marks i Lenin — kierownicy zbrojnego buntu winni przeciwstawić tej przewadze swoją **przewagę ilościową**, to jest tak skoncentrować siły, jak to uczynili bolszewicy naokoło Moskwy w 1917 roku.

W czasie rewolucji październikowej atak bolszewików rozpoczął się równocześnie nietylko w Moskwie i Piotrogrodzie, lecz w całem państwie, przez rzucenie rozagitowanych chłopów na dwory. Ruch winien być powszechny, lecz atakowane winny być przedewszystkiem „te punkty, gdzie kontrrewolucja jest najsilniejsza, gdyż nieoczekiwane uderzenie w plecy wroga może dać dużo większe rezultaty, niż atakowanie setkami od czoła.

Stolica centrala aparatu państwowego, ośrodki administracji prowincjonalnej i niektóre inne ośrodki polityczne i wojskowe wskazują komuniści jako cel głównego ataku.

Dokończenie nastąpi.

Jak winien być Sejm zreformowany?

Opinja premjera Bartla.

Kontrola Rządu. — Skończyć z niepróżnującem próżnowaniem. — System kanclerski. — Nowe atrybucje Głowy Państwa.

Premjer Bartel udzielił onegdaj wywiadu na temat kryzysu naszego parlamentaryzmu. Na pytanie na czem — zdaniem premjera — polega choroba parlametaryzmu wogóle, a naszego w szczególności p. premjer odpowiedział:

„Za istotę klasycznego parlamentaryzmu uważane jest powoływanie rządu przez większość parlamentarną. Większość ta bierze niejako na siebie odpowiedzialność swego rządu, zarazem jednak głównem zadaniem parlamentu jest — jak mi się zdaje — **kontrola rządu.** Okazuje się w rezultacie, że ta sama grupa stronnictw, która, stanowiąc większość parlamentarną powołuje rząd i bierze za niego odpowiedzialność, ma ten rząd skutecznie i bezstronnie kontrolować. Jest to **sprzeczność** sama w sobie i w tej właśnie sprzeczności dwóch najważniejszych kompetencji parlamentu leży — zdaniem p. premjera — **źródło całej choroby parlamentaryzmu.**

Jestem — oświadczył p. Bartel — bezwzględnym zwolennikiem kontroli rządu przez parlament. Jawność działalności rządu uważam za trwały i charakterystyczny przymiot nowoczesnego państwa. Na tem stanowisku stojąc mus się dojść do wniosku, że **powoływanie władz rządowych** powinno być atrybucją **głowy państwa**, a nie ciała, którego zadaniem jest kontrola tejże władzy. W Polsce nie było dotąd kontroli parlamentu nad rządem. Rząd sprawozdań nie składał, gdyż nie wytrwał zazwyczaj przy władzy przez cały rok. W sejmie odbywały się jakieś dyskusje i krytyki rządu, które jednakże mogą tylko **pozornie** nchodzić za kontrolę jego działalności.

Na pytanie: w jaki sposób powinna się odbywać kontrola parlamentu nad rządem, premjer powiedział: — sposób na to jest bardzo prosty. Rząd powinien co roku składać **sprawozdania** z całokształtu swej działalności i na tej podstawie może się odbywać dyskusja w Sejmie. Jest to **kontrola ex post**, dotycząca przeszłości, natomiast rozważanie nad przyszłością powinno się odbywać przy **rozpatrywaniu budżetu**, który rząd również co roku składa parlamentowi. Dwie te dyskusje mają odrębny charakter i dlatego nie powinny być prowadzone razem. Jednocześnie przez ich rozdzielenie dokona się niezbędnej reorganizacji pracy parlamentarnej. Premjer zaznaczył, że największem złem dotychczasowych metod pracy parlamentu jest **masowe uprawianie niepróżnującego próżnowania w parlamentach.**

Na pytanie czy p. premjer jest zwolennikiem odpowiedzialności parlamentarnej rządu, prof. Bartel odpowiedział: „Zasadniczo tak" jestem nim. Odpowiedzialność jednak rządu przed parlamentem powinna być tak skonstruowana, aby nie stwarzała **pola do nadużyć politycznych, dla osobistych lub grupowych spekulacji.**

Na pytanie w kwestji poglądu p. premjera na sprawę tworzenia rządu, prof. Bartel oświadczył, że **rząd powinien być powołany przez Głowę Państwa.** Poza tem powiedział: — Jestem osobistym zwolennikiem tzw. **systemu kanclerskiego.** Polega on na tem, że premjer, względnie kanclerz, jest faktycznie kierownikiem rządu i on odpowiada przed Prezydentem. Na jego wniosek powoływani są ministrowie i w pewnym stopniu jemu podlegają.

W końcu, na poruszoną sprawę obowiązującej w Polsce ordynacji wyborczej, premjer zaznaczył, że wydaje mu się bardzo pożądanem **podniesienie cenzusu wieku do 24 lub 25 lat.** wzmocniłoby się przez to powagę aktu wyborczego, oraz usunęło nierówność, wynikającą z wyłączenia obecnie od głosowania obywateli, pełnących służbę w wojsku. Podobne podniesienie wieku — mówił p. premjer — ma być nie demokratyczne. Dlaczego, nie wiem, tak samo, jak nie zdaje mi się, aby przez dalsze obniżenie wieku przyczynnem prawie wyborczem nastąpiła demokratyzacja ustroju.

Żyd na czele bojówki komunistycznej

w powiecie płońskim.

Władze policyjne powiatu płońskiego wykryły rozgałęzioną organizację komunistyczną. Aresztowano i osadzono w więzieniu trzydziestu działaczy „**Związku młodzieży komunistycznej**" z przewódcą **żydem, niejakim Katzem.**

Kilku komunistów zdołało jednak ukryć się przed okiem policji. Poktanowili oni kontynuować wywrotową akcję. W obawie przed nowemi aresztowaniami, komuniści powzięli zamiar zgładzenia niejakiego Wacława Tomasiewicza, 21-letniego młodzieńca, który głównie przyczynił się do wykrycia ujętych członków czerwonej organizacji. Zbrodniczy zamiar wykonał Michał Grosman. Wywabił on Tomasiewicza pod pozorem udzielenia

udzielenia ważnych informacyj w ustronne miejsce koło katolickiego cmentarza i tam kilkoma strzałami z rewolweru położył dzielnego młodzieńca trupem na miejscu.

Wdrożone natychmiast śledztwo doprowadziło do ujęcia skrytobójczego mordercy i jego kompanów. Aresztowano 6 członków komunistycznej bojówki.

JUDAICA.

Zwyrodnialec żydowski w Przemyślu Onegdaj aresztowano w Przemyślu 25-letniego niejakiego Arona Ornsteina z Krakowa, agenta handlowego, który zwabił 9-letnią dziewczynkę, Władysławę Bukało, do siebie, usiłując na niej dokonać gwałtu. Kiedy przestraszona dziewczynka poczęła krzyczeć, Ornstein zatkał jej usta ręką. Zdołała ona jednak ujść z rąk zwyrodniałego żyda.

Bank żydów polskich w Palestynie. Na konferencji żydów w Palestynie uchwalono założyć własny bank, celem popierania kredytami imigrantów żydowskich z Polski. Uchwalono zwrócić się w tej sprawie do gminy żydowskiej w Warszawie o subsydjum w kwocie 50.000 zł.

Fiasko emigracji żydowskiej do Palestyny. Według oficjalnej statystyki przybyło do Palestyny w czerwcu 216 emigrantów w tem 145 żydów opuściło kraj 253 osób, w tem 206 żydów, czyli że w ciągu miesiąca stan żydów w Palestynie zmiejszył się o 61 osób. I to się nazywa „emigracja" żydowską do Palestyny . . .

Oddział żydowski w Muzeum Narodowem? Warszawskie Muzeum Narodowe zamierza podobno utworzyć specjalny oddział sztuki żydowskiej w Polsce. Czy to jednak naprawdę jest konieczne? Czy raczej nie powinniśmy usuwać ślady żydostwo w Polsce, aniżeli je pielęgnować i ochroniać?

Nasi Przyjaciele i nasi wrogowie.

I znów płyną składki naszych gorących Przyjaciół na fundusz prasowy „Gazety Narodowej" — podczas gdy wielu jeszcze Prenumeratorów zalega z uiszczeniem prenumeraty za kwartał ubiegły, a nawet za z górą pół roku wstecz.

Jak nazwać takie postępowanie naszych Prenumeratorów? Chyba że działaniem na szkodę pisma, a więc stawanie w jednym rzędzie z tymi wrogami naszymi, którzy jak żydzi dążą za wszelką cenę do „utrącenia" Gazety Narodowej.

Z tem większą wdzięcznością przyjmujemy te składki naszych Przyjaciół, którzy nie tylko, że płacą regularnie, prenumeratę, ale i nie zapominają o „nadprogramowym" datku na podtrzymanie naszego wydawnictwa.

Nazwiska ich pozostaną na zawsze w pamięci naszej zapisane złotemi głoskami jako tych. którzy nie opuścili nas w ciężkiej potrzebie lecz przyszli z pomocą jako dobrzy, serdeczni Przyjaciele.

W ostatnich dniach złożyli w dalszym ciągu na fundusz prasowy „Gaz. Nar.":

Dr. Tadeusz Redyk z Krakowa	10 zł
Marja Łomżyńska ze Lwowa	6 zł.
Józef Leszko z Przemyśla	5 zł.
Franciszek Michna z Katowic	5 zł.
Henryk W. z Krakowa	6 zł.
Zygmunt Janicki z Warzsawy	4 zł.
Elżbieta i Jan Z. z Rogóźna	5 zł.
N.N. z Zakopanego	10 zł.
„Kupiec, który nie dał się żydom" z Tarnowa	5 zł.
Stanisław Zarzycki z Torunia	2 zł.
Michalski Józef z Krakowa	3 zł.
Michał Olszewski ze Stanisławowa	4 zł.
Władysław Janikowski z Wysowej Zdroju (po raz drugi)	6 zł.
Aniela Schlosserowa z Mostów Wielkich	5 zł.
W.G. z Cieszyna	6 zł.
Marjusz Pytlewski z Iłży (po raz drugi)	10 zł.
Bank Ludowy z Koronowa (po raz drugi)	10 zł.
Ks. Józef Szeląg z Sanki p. Tenczynek	3 zł.
Róża Federowicza emerytka z Gromnika	5 zł.
Franciszek Syczepan z Trembowli	5 zł.

Wszystkim Tym, zacnym Ofiarodawcom składamy gorące podziękowanie i „Bóg zapłać!".

Wyd. „Gaz. Nar."

Niemcy w sieci żydowskiej.

Około 80 procent gospodarstwa niemieckiego w rękach żydów. Alarmujący artykuł uczonego niemieckiego.

Wychodzi w Niemczech czasopismo pt. „Schönere Zukunft", które zajmuje się również i kwestją żydowską w Niemczech.

W jednem z ostatnich numerów tego pisma znajdujemy ciekawy i niezmiernie charakterystyczny artykuł Dr. Eberlego, który stwierdza **do jakiego stopnia żydzi zdołali opanować całe współczesne Niemcy** we wszelkich dziedzinach jego życia.

Oto co czytamy: Podczas uroczystego obchodu uchwalenia konstytucji wejmarskiej głównym mówcą w Berlinie był żyd, względnie pochodzący z żydów, a mianowicie prof. Radbruch (w Stuttgarcie żyd Saenger!). Właściwie to te żydowskie przemówienia przy tej okazji były zupełnie usprawiedliwione. Bowiem żydzi byli właśnie głównymi działaczami i sprawcami przewrotu, również żyd (Preuss) był projektodawcą głównych paragrafów konstytucji wejmarskiej. **Żydzi też zajmują kierownicze stanowisko w dzisiejszych Niemczech.** Tworzą oni pod względem gospodarczym, a nieraz i społecznym, nową **wyższą warstwę**, która zajęła miejsca dawnej **szlachty**, dawnych sfer wojskowych i dawnej dynastji. Są ludzie, którzy nie wiedzą, względnie nie zdają sobie sprawy z kwestji żydowskiej, gdyż są otoczeni **milczącym spiskiem**, szerzonym w tej kwestji przez prasę bezpośrednio lub pośrednio przy pomocy ogłoszeń **uzależnioną od żydowstwa.**

Słusznie występuje się przeciwko antysemityzmowi, który chciałby odmówić żydom naturalnego prawa do życia, czy też wolności religji żydowskiej. Ale **kwestja żydowska nie na tem polega.** Chodzi bowiem o tę wielką, niesłychaną anomalję, że pewien naród i pewna rasa, stanowiąca zaledwie 5 proc. ogółu ludności Rzeszy niemieckiej **opanowała prawie 80 proc. gospodarstwa niemieckiego, a także z górą 60 proc. prasy niemieckiej, niemieckiej literatury, niemieckiego teatralnego ruchu.** Gdyby naród niemiecki, albo choćby duża część narodu niemieckiego była prawdziwie chrześcijańska, t. zn. gdyby przejawiała swoje chrześcijaństwo nie tylko w kościele i zakrystji, lecz także w kwestjach kultury polityki i gospodarstwa narodowego, to **musiałaby zakrzyczeć ze zgrozy** wobec takiego stanu rzeczy, który z trudnością daje się pogodzić z samopoczuciem chrześcijańskiem i z szanowaniem samego siebie, jako chrześcijanina.

Niestety jednak interkonfesjonalizm, między — albo ponadwyznaniowość, która w istocie swej jest raczej zupełną bezwyznaniowością, zdobyły sobie w polityce i gospodarstwie bezwzględne prawo obywatelstwa. Stało się to dzięki przeoczeniu faktu, że w istocie każdego świeckiego zagadnienia tkwi zagadnienie o charakterze religijnym, że każde zagadnienie ma znaczenie dla religji i interesuje ją. Skutkiem zaś tego przeoczenia fatalnego jest, że dla wielu osób zupełnie jest obojętnem, czy ster spoczywa w rękach żyda, czy chrześcijanina, oraz że żydzi przy ważniejszych okazjach są przedstawicielami i wyrazicielami poglądów narodu niemieckiego. U wielu chrześcijan nastąpiła sekularyzacja myśli socjologicznej. Gdyby była ona prawdziwie chrześcijańską, to w pierwszym rzędzie **stoczonoby walkę o chrześcijańskich kierowników spraw publicznych i o zatamowanie i usunięcie wpływu żydowskiego".**

Tak dzieje się w Niemczech a czy za stanowiliśmy się nad tem że u nas jes pod tym względem jeszcze gorzej?! . . .

Co się dzieje zagranicą?

Odprężenie sytuacji w Austrji.

Zapowiedziana na dzień 7 bm. wielkie manifestacje prawicowej Heimswehry i socjalistycznego Schutzbundu w Wiener Neustadt pod Wiedniem minęły na ogół spokojnie, rząd bowiem niezwykle energicznie wystąpił wobec komunistów, którzy pragnęli wywołać zbrojne starcie pomiędzy wrogiemi sobie bojówkami.

W nocy z soboty na niedzielę aresztowały władze policyjne kilkudziesięciu komunistów, którym skonfiskowano broń. Wogóle aresztowano dotąd w rozmaitych miejscowościach w pobliżu W. Neustadt 200 komunistów, między innymi czechosłowackiego posła komunistycznego Wiktora Stombe i red. berneńskiego dziennika komunistycznego „Ravnest" Sltańsky'ego.

W godzinach przedpołudniowych odbył się w W. Neustadt pochód Heimswehry w ilości około 20.000 osób, popołudniu zaś manifestował Schutzbund w ilości około 35.000 osób. Z wyjątkiem drobnych utarczek spokój nie został nigdzie zakłócony. W kołach dyplomatycznych wyrażają zadowolenie, że dzięki celowym i energicznym zarządzeniom władz wzrósł autorytet rządu i państwa wobec wybujałych form życia partyjnego.

Komunistyczny zamach na mikada

W Japonji wykryto wielki spisek na życie mikada. W Tokio w związku z zamachem dokonano licznych aresztowań. Według wiadomości prasowych liczba aresztowanych sięga 300 osób.

Japońska partja robotnicza została przez władze rozwiązaną. Prasa wyraża jednozgodną prawie opinję, iż zamach inspirowany był przez zachodniego sąsiada, ściślej — Komintern.

Bułgarskie porachunki polityczne.

Dzienniki donoszą z Sofji: W Starybrodzie doszło znowu do krwawego starcia między zwolennikami Protogorowa, a zwolennikami Michajłowa. Zwolennik Protogorowa Tonew zastrzelił przywódcę sofijskich macedończyków Dramajowa. Towarzyszący Dramajowowi trzej członkowie bandy rozpoczęli ogień przeciwko zamachowcy i położyli go trupem na miejscu. Zamordowanie Dramajewa nastąpiło wskutek uchwały, powziętej przez zwolenników Protogorowa. Przed kilka dniami bowiem zamordował on Dimajewa.

Chacham Karaimów polskich

Seraj ben Szapszał.

Ingres pierwszego chachama karaimskiego we Wilnie. — Karaimowie vel Karaici a żydzi, — Talmud przyczyną oderwania się Karaimów od żydów,

Niezwykła uroczystość odbyła się 11 września br. we Wilnie: uroczysty ingres (objęcie urzędu) pierwszego chachama karaimów polskich Seraja ben Szapszała.

Po przyznaniu czterem gminom karaimskim w Polsce, (w Wilnie, Trokach, Łucku i Haliczu) autonomji religijnej, autokefalji stała się aktualną kwestja obioru głowy kościoła karaimskiego w Polsce. Na zjeździe krajowym wybór padł na znanego wśród karaimów uczonego **Seraja ben Szapszała. P.** Szapszał **były nauczyciel szacha perskiego** zamieszkiwał ostatnio w Konstantynopolu. Rząd polski wybór zatwierdził i otóż pierwszy najwyższy reprezentant religji karaimskiej w Polsce objął swój urząd.

Osobliwa uroczystość odbyła się w „kienesie" (świątynia) karaimskiej w Zwierzyńcu we Wilnie w obecności p. Wojewody, prezydenta miasta, przedstawicieli różnych wyznań i zaproszonych gości ze społeczeństwa polskiego.

Żydów, jako tych, którzy karaimów nienawidzą jako odszczepieńców, **Karaimowie na uroczystość tą nie zaprosili.** Zresztą obszerniej o tem poniżej.

Uroczystość rozpoczęła się pieśnią religijną hebrajską „El kelehenu" odśpiewaną przez mieszany chór młodzieży szkolnej. Nabożeństwo celebrował Chacham w asyście hazzanów Firkowicza (z Trok), Łobanosa (Wilno) i Abramowicza (Halicz). W toku nabożeństwa przybyły niedawno do Polski chacham **wygłosił patrjotyczne kazanie w języku polskim,** poczem nastąpiła najciekawsza część egzotycznej uroczystości, a mianowicie wręczenie nowoobranemu chachamowi symbolu jego władzy i godności t. zw. po karaimsku **„altynbasu".** Jest to tradycyjne berło chachamów karaimskich.

„Altynbas" znaczy po karaimsku „złota głowa". Berło przedstawia sobą wysoką laskę ze złotem okuciem w kształcie czapki u góry. Na szczycie berła na owej właśnie czapce złotej wyryty jest herb karaimski: półksiężyc i serce oraz wyobrażenie starej twierdzy krymskiej Czufut—Kale.

Chacham odziany w strój szafirowy z białą płaską czapeczką na głowie zrobił kilka kroków w kierunku ołtarza i stanął na specjalnym kobiercu z żółtego wojłoku. Wedle starej tradycji należało się, aby czterech poważanych karaimów ujęło za 4 rogi kobierca i podniosło go wraz z chachamem.

Obyczaj ten uległ obecnie pewnej modyfikacji i tym razem ograniczono się do lekkiego podniesienia samych tylko rogów świętego kobierca. „Altynbas" został wręczony nowemu chachamowi przez najstarszego wiekiem karaima 77 letniego szamesa kienesy karaimskiej w Trokach Ławrynowicza.

Śpiew chóralny zakończył oryginalną ceremonję.

W sali obok kienesy przyległej odbyła się następnie **akademja** ku czci chachama Szapszała. Między innymi wystąpił na akademji **profesor uniwersytetu krakowskiego Tadeusz Kowalski,** który specjalnie przybył na tę uroczystość z Krakowa. Prof. Kowalski wybitny orjentalista i obecnie jedyny polski znawca i badacz języka karaimskiego wygłosił płynne przemówienie **po karaimsku,** które zakończył tradycyjnem życzeniem karaimskiem: **„Tirilsin larda artsynlar".**

Po polsku znaczy to: Niech żyją i niech się rozmnażają!

* *

Prasa żydowska wszelkich odcieni wspominając o Karaimach odzywa się o nich zawsze z przekąsem i tajoną nienawiścią Karaimowie bowiem zwani też Karaitami są sektą żydowską osiadłą w Polsce i na Krymie od paru wieków po oderwaniu się ich od żydów. Kością niezgody i przyczyną powstania sekty Karaimów było przyjęcie Talmudu przez żydów za księgę ich praw, wiedzy i mądrości. Tymczasem **Karaici Talmudu nie uznają,** uważając go za to czem jest istotnie, to jest za zbiór przewrotnych nauk rabinów, stek bluźnierstw i wypaczeń Pisma świętego.

Ponieważ zaś Talmud stał się dla żydów alfą i omegą, ich przykazań życiowych i ich etyki, — nic dziwnego, że Karaimów nienawidzą jako tych, którzy na przewrotności Talmudu poznali się i brzydząc się nim, odrzucili go od siebie. Karaimowie uważają jedynie biblję za swoją księgę świętą i to odróżnia ich tak dalece od żydów, że nawet cały ich charakter zmienił się gruntownie.

Karaimowie trudnią się przeważnie rolnictwem, są spokojni, **niezwykle uczciwi** i uprzejmi w stosunku do otoczenia.

Nema u nich tego iście wschodniego **fanatyzmu,** jakiem do dziś dnia odznaczają się żydzi — niema fanatyzmu religijnego do absurdu podniesionego u żydów ortodoksyjnych.

Piszący te słowa był jeszcze przed wojną światową świadkiem uroczystości w domu jednego z dostojników Karaickich w Haliczu: córka — o ile się nie mylę — hazzana (kapłana) czy szamesa świątyni karaickiej w Haliczu wychrzciła się i wychodziła za mąż za jednego z miejscowych Rusinów, biorąc z nim ślub w cerkwi miejscowej.

Sędziwy ojciec, starzec o pięknej, białej jak mleko brodzie patrjarchalnej, nie przeklinał, jakoby to miało miejsce u żydów, swej córki — lecz przeciwnie pogodzony z losem, a widząc córkę swą szczęśliwą u boku narzeczonego, **pobłogosławił** ją uroczyście przed jej wyjazdem do ślubu.

Gdy córka wraz z narzeczonym uklękła przed sędziwym karaimem, ten wyciągnąwszy obie ręce nad głowami młodych, modlił się gorąco po karaimsku a potem po polsku już życzył córce swej, **by życie jej było „tak jasne i promienne jak jest słońce", by szczęście jej rosło i mnożyło się jak „zboże o tysiącach kłosów".**

Naprawdę było coś tak wzruszającego pięknego w tem błogosławieństwie starca iż wszyscy obecni mieli łzy w oczach. Oczywiście ojciec pozostał w domu i do cerkwi na ślub nie poszedł, żegnał jednak i błogosławił swą córkę tak, jak tylko potrafi to uczynić kochający ojciec wobec swego dziecka, którego szczęściu nie chce stawać na przeszkodzie.

A jak myślicie, kochani Czytelnicy, jakby był zachował się w podobnym wypadku **żyd — ortodoksa?**

Córka musiałaby przedewszystkiem uciekać z domu, niepewna życia, ojciec przeklinałby ją, musiałby wyrzec się jej publicznie w bożnicy i przekląć — takie byłoby „błogosławieństwo" żyda dla córki, któraby ośmieliła się wychrzcić.

To wszystko różni niezmiernie Karaimów od żydów, czyni Karaitów sympatycznymi zwłaszcza iż są oni patrjotami polskimi i uważają się za Polaków

Uczciwość zaś ich i nieposzlakowany charakter stały się niemal przysłowiowymi.

J.

Banda żydowskich handlarzy żywym towarem pod kluczem.

Dziewczęta wiejskie, strzeście się żydów i ich agentek!

W ręce warszawskiej policji śledczej wpadła banda, trudniąca się czerpaniem zysków z nierządu, uprawianego swobodnie, na wzór „interesu handlowego", do którego wciągali za pomocą różnych sztuczek i forteli przeważnie **wiejskie dziewczęta.**

Na czele tej nikczemnej organizacji stał **Josek Chlewner,** właściciel lupanaru przy ul. Krochmalnej 34. Jeździł on przeważnie po lubelskiem, gdzie potrafił „zaagitować" do siebie wiele dziewcząt obiecując im piękne stroje, dobre utrzymanie itd. przyczem jedna raz wciągnięta ofiara przyciągała drugą i w ten to sposób prawdopodobnie jedna szła za drugą. Marja - Irena Kornieczniak ze wsi z pod Lublina nawiązała kontakt z Chlewnerem i rozpoczęła „pracę" u niego. Po pewnym czasie pojechała ona, działając pod wpływem jej opiekuna do Lublina i zaczęła namawiać robotnice fabryczne. Była ona specjalnie wystrojona dla ułatwienia sobie pracy werbunkowej.

Do niedawna w chustce na głowie, włożyła kapelusz wygięty, na szyi miała jakiś kołnierz z imitacji futrzanej, na palcach błyszczące kamienie i t. d.

Grała rolę conajmniej wielkomiejskiej strojnisi. Zdołała ona nakłonić koleżankę swoją Marję Krystynę Tarasińską zatrudnioną w fabryce, do wyjazdu do Warszawy.

„Będziesz tak ubrana, jak ja! — mówiła. Umieszczę ci w bogatym domu. Będzie ci dobrze, jak w raju!

Tarasińska, osaczona przez serdeczną koleżankę swą, została zarejestrowana w urzędzie sanitarnym w Lublinie. Zaopatrzona w odpowiedni dokument przyjechała do Warszawy ukradkiem, bez wiedzy rodziców i bez rzeczy. Rodzina używała wpływów swoich i ostatecznie Tarasińska pojechała do Lublina rzekomo po swoje rzeczy, lecz tam już pozostała i o wszystkiem zameldowała w policji.

W międzyczasie — jak ustalono — w opisanym lupanarze była 15 letnia dziewczynka z Kowla czy z Chełma imieniem Kazimiera B., którą gdzieś wywieziono.

Policja obyczajowa wdrożyła dochodzenia w tym kierunku.

Osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo - śledczych: Joska Chlewnera. Lejbusia Ambarasa, Fajgę Tufman, i Dwojrę Tenenbaum, oskarżonych o sutenerstwo, mieli oni „role" podzielone. Chlewner wraz z Marją Kornieczniak (która ulotniła się i obecnie jest poszukiwana) zajmowali się, wyszukiwaniem „pensjonarek", Tenenbaum stała „na czatach" (na ulicy odbierała pieniądze zarobione z nierządu), pomagała jej w tem Tufman, Ambaras zaś (liczący lat 69) pełnił funkcje kasjera.

Oto jak żydzi trudnią się demoralizowaniem dziewcząt wiejskich i wciąganiem ich w bagno rozpusty i występku.

Całkiem zgodnie z talmudem . . .

Znowu Askenazy w Genewie?

Wedle żydowskiego „Nowego Dziennika" w dobrze poinformowanych sferach warszawskich utrzymują, że na onegdaj odbytej konferencji prezesa klubu B. B. W. R. pułk. Sławka z prof. Szymonem Aszkenazem poruszono prócz szeregu aktualnych spraw politycznych także kwestję mianowania prof. Szymona Aszkenazego stałym ministrem pełnomocnym i przewodniczącym polskiej delegacji przy Lidze Narodów w miejsce min. Sokala, który objąłby inną placówkę dyplomatyczną.

Głosy publiczne.

Konieczność przeciwdziałania
akcji żydowskiej w Polsce.

Kwestja żydowska w Polsce istnieje z winy samych Polaków. — Czciciele mamony, a konieczność uświadamiania społeczeństwa.

Wielka wdzięczność społeczeństwa polskiego należy się Redakcji „Hasło Narodu" obecnie „Gazety Narodowej" za otwieranie oczu na **niebezpieczeństwo** wielkie grożące mu ze strony żydów,

Gdyby inne narody znały postępowanie żydów w Polsce i wogóle żydowstwa przeciw Polsce jakze **wystrzegałyby się** tego plemienia. Dokąd żydzi znajdują się gdzie w małej ilości i nie czują się na siłach udają potulnych i spokojnych, ale **wszędzie gdy poczują się na siłach są strasznemi dla społeczeństwa**, są to bowiem czciciele mamony i złotego cielca. Nie przebierają w środkach ale jak pasożyt żerują na obcych organizmach. Powodem tego jest wychowanie od dzieciństwa **na przewrotnych zasadach talmudowych**, dalej wielka nienawiść do chrześcijaństwa i nieznajomość prawd wiary chrześcjan i jej nauk moralnych. Nienawiść główne źródło ma w tem, że chrześćjanie wierzą w Chrystusa, którego oni się zaparli, dla nich jest to okropnem, że w całym świecie nauka Chrystusa szerzy się, że wielbią Chrystusa jako Boga-człowieka i oczekiwanego Zbawcę, którego oni nie przyjęli: — Sądzą że im należy się panowanie nad światem, a krzyż wydarł im to panowanie. Widzimy tą nienawiść na prześladowaniu neofitów, na bez czeszczeniu krzyża, wyszydzaniu chrześćjańskich obrzędów, łączeniu się ze wszystkimi wrogami... Przykład tego daje nam postępowanie ich w Bolszewji, w Meksyku i wszędzie gdzie czują się bezkarnymi.

Tu potrzeba **przeciwdziałać**, ratować się, **a szczególnie w Polsce**, gdzie jest tak wielki procent żydów, gdzie opanowali już miasta, rynki, handel, tyle urzędów, adwokatury, stan lekarski, posiadłości rolne, są posłami; senatorami a pomimo to wrogo występują przeciw Polsce.

Niebezpieczeństwo żydowskie jest wielkie i dla Kościoła i dla Narodu. **Słusznie** „Gazeta Naorodowa" wzywa wszystkich publicystów i całe duchowieństwo do dyskusji w tej sprawie.

Nigdyby nie przyszło było do tego stanu, gdyby społeczeństwo usłuchało było tych wielkich przestróg jakie przez wiele wieków dawał kościół, Papieże i Biskupi specjalnie dla Polaków. **Społeczeństwo polskie lekceważyło sobie stosunki z żydami, zanadto zbliżało się do nich**, a żydzi solidarnie zachowali swoją odrębność żądzę panowania i wzbogacenia się.

Kilkakrotnie próbowali Polacy urządzać misję do żydów ale **bezskutecznie**. — Obecnie istnieje wielki ruch misyjny dla nawracania pogan, ale Polacy mają większy obowiązek misyjny w domu u siebie, gdyż tu jest i większe niebezpieczeństwo.

Dziś wśród żydów jest wielka liczba ludzi uczonych i inteligentnych. Widzą oni sami i przewrotność nauk talmudystycznych i o rabinach **sami** mówią, żeby obiecany Mesjasz szedł powoli, to już byłby przeszedł tymbardziej, że i czas oznaczony przez proroków minął, stają się więc bezwyznaniowymi, — **bo nie ma akcji** aby im ułatwić poznanie prawdy.

Okazuje się konieczna potrzeba aby w związkach misyjnych był wydział specjalny, **ze zdolnych misjonarzy, uczonych świeckich dziennikarzy i odpowiednich kapłanów świeckich**, którzyby w dziennikach podawali naukę Chrystusa w odpowiednich cytatach i wyjaśniali tajemnice wiary i przykazań moralnych. Chętnie to każdy człowiek rozumny nawet nie chrześcijanin będzie badał.

Masy żydowskie nie nawrócą się tak prędko. Nawrócenie ich zachowała Opatrzność aż na sam koniec. „Nie obejdziecie domów izraelskich aż ja przyjdę", powie dział Chrystus. Oni mają być świadkami ustawicznymi obietnicy przyjścia Zbawiciela, proroctw ukrzyżowania i kary Bożej.

Zresztą jako czciciele mamony **szukają tylko zysków i dochodów**.

Do pewnego starszego duszpasterza przyszedł żyd handlujący i pytał czy niema co na sprzedaż. Stary duszpasterz **wdał się** z nim w rozmowę i opowiadał mu, że **my** wierzymy w tego samego Boga, mamy te same psalmy, przykazania itd. Żyd **słuchał**, wreszcie powiada: „Jegomość" czy nie **ma** skórki zajęczej na sprzedaż".

Społeczeństwu polskiemu trzeba wskazywać niebezpieczeństwo grożące, organizować je i pomagać, aby mogło **obchodzić się bez żydów**.

Ks. Michał K.

* * *

W rubryce „Głosy Publiczne" zamieszczać będziemy odtąd wszelkie ciekawe listy nadesłane nam od naszych Czytelników i Przyjaciół, dotyczące bądź kwestji żydowskiej, bolączek związanych z nią. List powyższy jest pierwszym tego rodzaju opublikowanym przez nas.

Redakcja.

Turcy - antysemitami.

Żyd Agen. Tel. donosi z Konstantynopola: Parlament turecki uchwalił ostatnio projekt ustawy o zawodzie farmaceutów, który grozi zagładom wszystkim farmaceutom żydowskim w Turcji. Ustawa ta wywołała wielkie rozgoryczenie w kołach żydowskich Farmaceuta żydowski Izak Adado ogłasza w tutejszej gazecie tureckiej list otwarty do prezydenta republiki tureckiej Mustafy Kemala Paszy, apelując do niego w sprawie usunięcia krzywd skierowanych przeciwko farmaceutom żydowskim.

W Balace, który jest drugim po Konstantynopolu ośrodkiem żydowskim i liczy 10.000 ludności żydowskiej, położenie żydów jest również bardzo ciężkie. W gminie tej, która posiadała dawniej liczne jeszyboty i Talmud Tory, niema obecnie **ani jednej szkoły żydowskiej. Wiele szkół żydowskich zostało zamkniętych przez rząd.** Ostatnie dwie Talmud Tory zostały również niedawno zamknięte, ponieważ gmina żydowska nie posiadała funduszów na ich utrzymanie.

Tajna żydowska fabryka papierosów.

Oto jak żydzi przyczyniają się do „bogacenia" Skarbu Państwa.

Dzięki przeprowadzonym od dłuższego czasu wywiadom i obserwacjom, lotna kontrola skarbowa w Warszawie ustaliła, że w dzielnicy powązkowskiej istnieje **potajemna fabryka papierosów urządzona na wielką skalę**. Onegdaj inspektor kontroli skarbowej J. Szypulski wraz z urzędnikami kontroli udał się do domu Nr. 53 przy ulicy Niskiej i przeprowadził rewizję w podejrzanym lokalu zajmowanym przez żyda Kelmana Borowskiego.

Rezultatem rewizji było wykrycie **kompletnie urządzonej fabryki papierosów.** Przy pracy zastano Borowskiego jego żonę i jedną pracownicę, Skonfiskowano **10.800 sztuk papierosów gotowych, 13 i pół**

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

— To jest prawda.

— Więc wychodząc z tego punktu, przyznacie że djabeł, chociaż zawsze jest zdrów jak byk, i nigdy nie choruje, miewa jednak chwilę osłabienia. Przyznajecie?

— Owszem, wasze rozumowanie jest zupełnie dobre, przyznaję; tylko chciejcie mi powiedzieć, skąd my, nie doktorzy, ale zwyczajne Czarnobłock e Żydki, przszliśmy do tego konsyljum nad djabelskiem zdrowiem i co nam z tego interesu przyjdzie.

— Powoli. Mojsie powoli. Pod wpływem wielkiej radości, wasz umysł cokolwiek stępiał, tak samo, jak dobrze wyostrzony i zahartowany nóż stępiałby, gdyby go w ogień włożono.—

— Nic nie rozumiem.

— A przecież to takie, proste. Skoro powiedzieliście, że wasza żona tak okropnie przeklina, tak się na tego goja zawzięła, to mnie zaraz przyszło na myśl djabelskie zdrowie,— i zaraz zrozumiałem, że nasz wróg szatan chwilowo wpadł w stan osłabienia. Wy sobie to dobrze zapamiętacie, Mojsie, i jeżeli macie trochę rozumienia rzeczy, nie zamykajcie prawego i lewego oka jednocześnie: nie zaszkodzi, jak jedno będzie zawsze trochę otwarte. Nie radzę Wam też spać zbyt twardo ani też oddalać się od domu zbyt daleko, gdyż szatan chwilowo osłoniony, może swoją siłę odzyskać. Mądrej głowie, jak wasza, Mojsie, nie potrzeba dużo gadać prawda?

— Aj Uszer, Uszer, wyście mi otworzyli, nie powiem jedno oko, ale dwa! Słusznie powiada przysłowie, że nie każdy śpi kto chrapie. Wy jesteście bystry człowiek Uszer widzę, że się znacie na kobietach, jeżeli nie lepiej, to równie dobrze jak na próbie wódki.—

— Długo jeszcze trwała rozmowa na ten temat i późno już było, gdy się dwaj przyjaciele rozeszli.—

Rozdział V. —

Opowiadający, dlaczego pan Borecki kazał konie wyprządz i poco ciotka Gertruda posyła Błażeja. —

Wiosna, coraz milej uśmiechając się do ziemi poruszyła całą ludność wiejską. Malo kto w domu siedział, wszyscy dążyli na pola, do ogrodów, do pracy nawet osłabiony starzec, wywlóczył się przed dom na powietrze na światło, a nie mogąc wraz z innemi jąć się ciężkiej roboty, chociaż kartofle przebierał, lub drobne narzędzia naprawiał, nie mogąc się oprzeć wezwaniu. Bo na wiosnę wszystko człowieka woła i wabi. —

Zieleniejące drzewa, promień słoneczny, woda w rzece, ptak śpiewający pierwszy kwiatek i wszystko, wszystko woła na człowieka: —Wstań i idź!

Wstaje więc człowiek i idzie do pługa, do brony do siewu na nowy chleb pracuje, bo już rychło starego zabraknie. Ruch się na polach robi. Z pastwisk dolatują odgłosy fujarek, a często od zagonów wiatr na skrzydłach swoich dźwięki prostej, nie wyuczonej pieśni przynosi. —

To jest taki czas, w którym się wszystko budzi: od ziemi co, w śnie zimowym spoczywała, do motyla, do najdrobniejszej muszki. . . .

W Brzozówce także ruch się zrobił, jak wszędzie. Pan Borecki po całych dniach był w polu, ciotka Gertruda przy ogrodach warzywnych, przy oborze przy najrozmaitrzych zatrudnieniach, jakie ta, niecierpli-

kgr. tytoniu przemyconego z Niemiec kilka tysięcy gilz, kilka maszynek do wyrobu papierosów, nożyce itp. przybory. Prócz tego znaleziono znaczną ilość opakowań po tytoniu niemieckim, co świadczy o prowadzeniu nielegalnej fabrykacji już od dłuższego czasu i w dużych rozmiarach.

W czasie osobistej rewizji znaleziono przy Borowskim jakiś klucz, oskarżony nie chciał wyjaśnić, do czego służy. Zdołano jednak wykryć, że służy on do otwierania drzwi głównego składu papierosów i tytoniu mieszczącego się w umiejętnie zamaskowanej komórce w podwórzu.

Z tajników dworu rabina bełzkiego.

Henele, enfant terrible „dworu" rabina bełzkiego. — Reb Arale fanatyk, — Spalenie na stosie bibljoteki. — Ucieczka Henele.

Na dworze cadyka w Bełzie (Wsch. Małopolska) wielkie poruszenie i rozgardjasz. Henele uciekła, wyszła za mąż.

Henele Rokach lat 34 najstarsza córka zmarłego cadyka była od dawna **„enfat terrible" dworu.**

Wybitna piękność semicka została już w młodym wieku wydana za mąż za syna cadyka w Wyżnie. Jednekowoż młody małżonek, czuły na wdzięki niewieście począł zdradzać piękną Henele która zostawiwszy syna uciekła na dwór bełzki.

Mimo interwencji, próśb i gróźb nie powróciła więcej do męża który w międzyczasie ożenił się powtórnie zwracając matce obecnie już 12-letniego syna.

Henele była ulubienicą ojca, zmarłego starszego cadyka, który ją ogromnie poważał i kochał.

Nigdy nie pozwoliłby pozostałym corkom. Sarze, żonie syna cadyka lubelskiego Jonachana Twerskiego, ani Jentele, na sprowadzanie świeckich książek. Henele włada znakomicie językiem niemieckim i hebrajskim przyjmowała wizyty literatów i dziennikarzy żydowskich, propagowała na dworze bełzkim ruch propalestyński, tolerowany przez starego cadyka.

Emigrację członków rodziny bełzkiej do Palestyny zapoczątkowała była żona rebego jarosławskiego a więc była synowa bełskiego cadyka, która rozwiodła się z mężem i uciekła wbrew woli dworu do Palestyny, gdzie pracuje jako robotnica w Tel Awiw.

Następna członkini rodziny, „Syma", siostrzenica starego cadyka, wyjechała za wiedzą rodziny przed trzema laty do Palestyny, gdzie wyszła za mąż.

Stary cadyk błogosławił ją przed wyjazdem. Listyty jej z Palestyny były chętnie odczytywane przez niego, prócz tego ulubienica jego „Henele" sprowadzała po kryjomu Hacefirę informując ojca o ruchu sjonistycznem.

Na dworze bełzskim zacofani ortodoksi sarkali na Henele i jej bezbożny wpływ, ale za życia cadyka musieli milczeć.

Próbowano ją wszelkiemi sposobami wydać za mąż, Henele nie chciała. Stary cadyk dawał jej 10.000 dolarów posagu — przy każdem „git-woch to jest przy uroczystem powitaniu rodzinnem, które odbywało się co sobotę wieczorem pytał ją żartobliwie, czy już ma wybrańca losu. Henele milczała odrzucając wszelkie propozycje.

Najbardziej kopał pod „Henele" dołk obecny następca cadyka, ówczesny pretendent do tronu, Reb Arale, fanatyk i skrajny reakcjonista.

Kiedy stary cadyk przymknął oczy, Reb Arale wstąpił na stolec rabinacki wowczas rozpoczęła się naganka na „Henele".

Uroczyście spalono niezwykle kosztowną biblioteke złożoną z nowoczesnych dzieł hebrajskich na rozkaz obecnego cadyka. Urzędnicy dworu „gabum" szpiegowali i kontrolowali Henele dwór postanowił ją wydać ostatecznie za mąż.

Ale Henele nie dała się zmusić. Pod pozorem wyjazdu do Karlsbadu udała się do Wiednia tu spotkała się z człowiekiem z którym łączyła ją długoletnia przyjaźń. Był nim przemysłowiec Izrael, wnuk cadyka berdyczewskiego, obecnie zamieszkały w Tel Awiwie. W Trjeście odbył się ślub młoda para po kilkutygodniowym pobycie we Włoszech osiedla się na stałe w Palestynie.

Dwór bełzki próbował przez swego wysłańca Sinaja przeszkodzić Henele, ale wszelkie próby spełzły na niczem.

Obecnie cadyk Reb Arale, zakazał wymawiać słowo „Henele" w jego obecności i stał się jeszcze większym wrogiem sjonistów.

A ortodoksi zadowoleni, że zakała dworu znikła z Bełza.

Dość zażydzania inteligencji
w Polsce!

Uniwersytety polskie przepełnione żydami i niebezpieczeństwo stąd płynące.

Sprawy wyższych uczelni, ich radości i bolączki winny obchodzić wszystkich tych, którym na sercu leży troska o przyszły los narodu. Tam bowiem wychowuje się przyszła inteligencja, tam wychowują się ci, którzy w niedalekiej przyszłości będą kierownikami społeczeństwa. Dlatego wszystkie zjawiska, które ujemnie oddziaływują na młodzież akademicką, sposobiącą się na wyższych uczelniach do przyszłej swej roli w życiu narodowym, winnym zwracać uwagę myślącego ogółu.

W chwili obecnej jednym z najgroźniejszych zjawisk tego rodzaju jest niebezpieczeństwo żydowskie, pochodzące stąd, że na wyższych uczelniach polskich, jak poprzednio wiadomo, wspólne z młodzieżą polską studiują żydzi i to nawet w bardzo znacznej ilości. Z faktu tego płynie dwojakie niebezpieczeństwo.

Przedewszystkiem duży procent żydów, studjujących na wyższych uczelniach w niedługim czasie doprowadzi (częściowo już doprowadził) do **niesłychanego zażydzenia inteligencji, mieszkającej w Polsce.** Niebezpieczeństwo to jest tym groźniejsze, że znaczna część żydów, kończących wyższe uczelnie, **przybiera pozory Polaków** t. zn. posługuje się językiem polskim, nazewnątrz podkreśla swą „polskość", zwłaszcza wtedy kiedy można na tej „polskości", robić dobre geszefty, często zmienia religię swych przodków, na to czy inne wyznanie chrześcijańskie, wszystko to czyniąc jedynie po to, by się przeszwarcować do społeczeństwa polskiego, by z inteligencji, jedynie na ziemiach polskich mieszkającej stać się naprawdę inteligencją „polską", która ma prawo wygłaszać swój sąd w sprawach narodu polskiego, jego przyszłości i bytu. A jednocześnie ci świeżo skórą polską okryci żydzi pozostają **tym czym byli żydami,** t. zn. spadkobiercami tysiącoletnich tradycyj własnego narodu. Tradycje te, które dzięki swej staroś i zbyt głęboko w nich wrosły, a jednocześnie są czemś **zupełnie nie dającym się pogodzić z duchem kultury polskiej,** nie pozwolą nigdy na istotne spolszczenie duszy żydowswkinj,

Ale obecność żydów nawyższych uczelniach przedstawia jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Studjując na wyższych uczelniach

---

wie przez wszystkich oczekiwana pora roku przynosi.

Panienki objęły, jak co rok, ogród w posiadanie. Ten do nich należał i panowały w nim niepodzielnie. Ciotka dawała im kilką dziewczyn do pomocy i zaczynało się kopanie grabienie, sadzenie a nieustające narady nad kwestją jakby ten ichopiece zakątek oddany przyozdobić. —

Z zwyczaj co roku o takiej porze, panienki wydobywały z różnych skrytek nasiona, cebulki kłącza różnych roślin, bardzo osobliwych, odznaczających się jakiemiś zaletami nadzwyczajnemi, a było przytem nie mało śmiechu i przekomarzania się, gdzie to posadzić, a gdzie tamto, co na tej, co na owej zasiać rabacie? —

I w tym roku dziewczęta pracowały w ogrodzie. Jadwiga z zajęciem wielkiem, Zosia obojętnie. —

Było jej wszystko jedno, gdzie ma być rezeda, gdzie balsaminy lub gwoździki, a na zapytanie siostry odpowiadała półgłosem: — Jak chcesz, jak uważasz jak ci się podoba. Niecierpliwiło to Jadwinię.

Doprawdy Zosiu — rzekła — ja ciebię nie rozumiem. Czemu się tak ciągle martwisz i wzdychasz? — Niby to nie wiesz..

— Właśnie że wiem i dlatego się dziwię. Ciotka za tobą. . .

— I cóż z tego ojciec nie za mną. —

— Więc i cóż? Ojczulek zły nie jest jak go zaczniesz prosić gorąco a serdecznie, nie będzie cię przymuszał. Żebym ja była na twoim miejscu umiałabym sobie radzić. Ty tylko wzdychasz i płaczesz po kątach.

— Bo ja jestem bardzo, bardzo nieszczęśliwa. . . . . A ja ci mówię, że wszystko idzie ku lepszemu. —

Nie widzę ja tego siostrzyczko.

— Bo masz ciągle oczy zapłakane. Ale ja widzę za ciebie. Tu się coś dzieje! — To co i zawsze. — A ja ci mówię, że nie to co zawsze: ale coś nowego coś takiego co ci wyjdzie na dobre, ale cóż właściwie ? — Ja nie wiem dokładnie lecz widzisz są zna ki, które dają dużo do myślenia.

— Szczególna rzecz, że ty zawsze widziś to, czego inni nie widzą. Mylisz się Zosiu to o czem myślę, widziało chyba ze stu ludzi, co mówię stu — więcej.

— W całym folwarku tylu nie ma. Bo też to było nie na folwarku, tylko koło kościoła. Wczoraj nie wiem dlaczego nie chciałaś z nami jechać i wymawiałaś się bolem głowy, chociaż cię wcale ona nie bolała. — Wolałam się pomodlić w domu, aniżeli narażać się na spotkanie z panem Różańskim.

— Nie był.

— Ale mógł być, jest prawie co niedziela. A niech go tam! Teraz słuchaj: Wczoraj nie mogłam ci opowiedzieć, bo ciągle ktoś był, a wieczór spać mi się nie chciało, więc dziś zdam ci relację.

Po nabożeństwie ojciec rozmawiał z proboszczem. Przyłączyło się jeszcze kilku dzierżawców sąsiadów, kilku panów z zarządów dóbr. Jeden opowiadał widać coś bardzo ciekawego, bo wszyscy słuchali uważnie a już najbardziej ojczulek. O marszczył brwi i targał wąsy, jak to zwykle robi, kiedy jest z irytowany. O czem mówili dokładnie nie wiem, ale ciągle słychać było: Zatracenlec Różański, Żydzi. Jak mi się zdaje nic dobrego o tym Zatraceńcu nie mówiono. Ciocia rozmawiała przez ten czas z Zawadzką, a ja z twoim panem Stanisławem. —

Z moim ?

— Ach nie przerywaj! Kiedy mówię o twoim, to z twoim, to znaczy, że ja ci go nie odbieram. Kiedy się panowie rozeszli ojciec zbliżył s-ę do nas, bardzo grzecznie przywitał panią Zawadzką, C. d. n.

razem z polakami wywierają na nich **wpływ bardzo szkodliwy**, polegający na częściowej asymilacji tego elementu polskiego, który częściej z żydami obcuje, a jest zbyt słabo uświadomiony narodowo, a jednocześnie zbyt słaby moralnie, by oprzeć się wpływom żydowskim. W słabszym stopniu wpływ żydowski oddziaływuje na elementy oporniejsze, które przebywają w atmosferze wyższych uczelni, przesyconej na skutek obecności żydów na wyższych uczelniach **specyficznemi miazmatami duszy żydowskiej**. Widzimy więc, że dzięki obecności znacznej ilości żydów na polskich wyższych uczelniach nie tylko duża ilość żydów pod fałszywą maską polskości wkrada się do społeczeństwa polskiego, ale pod wpływem ich szereg inteligentów polskich wkracza w życie z duszą zachwaszczoną ideami żydowskimi. W ten sposób element żydowski zyskuje wielki wpływ, wsród inteligencji polskiej, która jest mózgiem i wolą narodu. Jeśli tak dalej pójdzie, jutro można zyskać wpływ decydujący.

I w tem, nie w czym innym leży właśnie groza niebezpieczeństwa żydowskiego. Dlatego, póki czas, musimy zrozumieć niebezpieczeństwo, jakie płynie z faktu studjowania wielkiej ilości żydów na polskich wyższych uczelniach i musimy znaleść środki, by temu niebezpieczeństwu zapobiedz.

Z całej Polski.

Medal za wojnę. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, wszyscy uczestnicy walk w latach 1918—20 otrzymają medal wojskowy, przedstawiający z jednej strony orła z krzyżem Virtuti Militari na piersiach, z drugiej zaś napis: „Polska swemu obrońcy“. Medal wykonany ma być w bronzie i posiadać ma wielkość 35 mm.

Mennica państwowa przystąpiła już do bicia tego medalu, by go oddać do dyspozycji rządu na dzień 11 listopada r. b.

Stabilizacja urzędników. Jak wiadomo ostateczny termin stabilizacji urzędników upływa w dniu 31 marca 1929 roku. Wobec tego, że procent ustalonych dotąd urzędników, zwłaszcza II. i III. kategorji jest jeszcze bardzo niski w stosunku do przewidzianych norm„ minister Składkowski zwrócił się do wojewodów z poleceniem przedstawienia w jaknajszybszym czasie wniosków stabilizacyjnych.

Dyfteryt i szkarlatyna zagrażają Polsce. Z Gdańska donoszą: Grasuje tu obecnie epidemja szkarlatyny. Dotychczas zanotowano 811 wypadków choroby, z czego 8 było śmiertelnych; wiele zachorowań nie jest zgłoszonych w Urzędzie Zdrowia, tak iż zachodzi obawa dalszego rozszerzenia się tej choroby.

Na terenach pogranicznych Polski i Prus Wschodnich wybuchła epidemja dyfterytu i szkarlatyny. Z tego powodu w kilkunastu wioskach tegoż powiatu zostały zamknięte szkoły powszechne.

Odznaczenie rumuńskie dla marsz. Piłsudskiego. Dnia 30 września przed wyjazdem Marszałka Piłsudskiego do Polski na uroczystem przyjęciu w Poselstwie polskiem w Bukareszcie szef protokółu dyplomatycznego rumuńskiego wręczył marsz. Piłsudskiemu łańcuch do orderu Karola (najwyższe odznaczenie w Rumunj).

Czerownik w kozie. Onegdaj został zatrzymany w Przemyślu niejaki Michał Hrynyszyn z Młodowic, powiatu przemyskiego, który podróżował po okolicznych miejscowościach i podając się za lekarza wykonywał rozmaite zabiegi przy pomocy wróżb i modłów, przyczem naciągał naiwnych włościan na różne kwoty pieniężne. Znaleziono przy nim książki o treści zaczerpniętej z czarnej magji i pisma starego zakonu, przy pomocy których wykonywał swój proceder.

Żydzi komuniści i dezerterzy. Oddział policji zlikwidował w tych dniach w Łodzi zebranie komunistów, pod płaszczykiem zebrania fachowego związku „Igły“. **Aresztowano dziesięcu żydów komunistów** z Łodzi i z kieleckiego.

W rejonie Stachowszczyzny patrol KOP.-u zatrzymał onegdaj podczas usiłowanego przekroczenia nielegalnie granicy do Rosji Sowieckiej **6 osobników, którzy okazali się żydami** z m. Baranowicz usiłowali uchylić się od poboru do wojska.

Żyd doprowadził Kasę oszczędności do bankructwa. Z Dobromila piszą: Aresztowano tu kupca Salomona Rosenfelda pod zarzutem oszustw na szkodę dobromilskiej „Kasy Oszczędności“. Aresztowany tak dalece podobno „naciągnął“ Kasę Oszczędności, że doprowadził ją niemal do bankructwa.

Ucieczka literata komunisty z Polski. Donosiliśmy swego czasu o wytoczeniu śledztwa znanemu literatowi Witoldowi Wandurskiemu z Łodzi, w którego. mieszkaniu w Łodzi znaleziono literaturę komunistyczną. Onegdaj miała się odbyć przed sądem łódzkim rozprawa przeciw Wandurskiemu, który jednak nie zjawił się, wobec czego sąd na wniosek prokuratora rozprawę odroczył oraz wydał nakaz aresztowania Wandurskiego. Jak podaje jedno z pism łódzkich Wandurski opuścił granice Polski.

Piękny przykład i zła wola.

Tym PT. Prenumeratorom, którzy dotychczas nie uiścili prenumeraty za ubiegłe miesiące przypominamy, że z winy ich cierpi nietylko całe wydawnictwo, ale i Ci Prenumeratorzy, którzy uiszczają reguralnie prenumeratę, a są między nimi nawet tacy, którzy dwukrotnie przesyłali już dątki na fundusz prasowy!

Oto piękny przykład i oto zła wola tych niesumiennych naszych „Prenumeratorów!“

Rozmaitości.

Męczeńskie miasto.

Takiem miastem męczeńskiem jest małe miasteczko Noméńy, w Lotaryngji, położone nad rzeką Seille (dopływową Mozeli), będącą od r. 1871 do 1917 pograniczną pomiędzy Lotaryngją, pozostawioną przy Francji, a częścią zagarniętą przez Niemcy. Dnia 20 sierpnia 1914 oddział żołnierzy bawarskich, wtargnąwszy do miasteczka zburzył je, przyczem piękny kościół starożytny obrócony był w ruinę. Przy tej sposobności zdążyli też, znani z dzikości Bawarzy, zamordować 65 osób cywilnych a bezbronnych.

Dzięki gorliwej pracy mieszkańców, Noméný odbudowano w zupełności.

Na miejscu, gdzie mordowano bezbronnych, stanął pomnik, przedstawiający postać kobiety siedzącej i opłakującej niewinne ofiary. Pomnik traktowany w szlachetnym stylu klasycznym, nie ma nic wspólnego z różnemi futurystyzmami czy modernizmami, tworzącemi zwłaszcza w rzeźbie, różne dziwolągi. Odsłonięcie pomnika nastąpiło zeszłej niedzieli, w obecności władz centralnych i miejscowych. Na pomniku widnieje napis:

„Miasto męczeńskie, pogwałcone przez wroga, już przed wypowiedzeniem wojny. Pierwsze miasto francuskie, spalone na rozkaz dowództwa niemieckiego, przyczem kilkadziesiąt mieszkańców znalazło śmierć. Ruiny miasta służyły, podczas całej wojny, za barykady dla wojsk inwazyjnych“.

Pozatem wyryto w napisie nazwiska 65 osób zamordowanych.

Co grają w kinach i teatrach?

Wesoły kącik.

Pan Palestyner o pakcie Kelloga.

Kellog, znane dziś nazwisko, ono nie jest żydów blisko, ono kryje takie homo, że gojowskie jest wiadomo. Kellog całym dźwiękiem swoim mówi zaraz: **on jest goim**, ten, co bez żydowskiej głowy stworzyć chce pakt pokojowy.

I dlatego ja powiadam, a nigdy na wiatr nie gadam ,że gojowska ta robota, nie warta jest tego złota - złota, co poszło na pióro, trzy tysiące franków, pióro, którem w piękne rano pakt Kelloga podpisano.

Co to jest? Czy to są zdrowe takie pakty honorowe, że w czas zły, czy w czas spokojny, niewolno jest wszczynać wojny, a rozpocznie kto, broń Boże, ten ma stracić na honorze.

Na honorze? Oj, ha, ha, ha! Człek się tak od śmiechu zmacha, oj ha, ha, ha, oj hi, hi, hi, że go bolą wszyskie kichy. Na honorze, to ci kara, to gojowska bujda stara, co ma mieć czcigodną kartę, a w istocie nic nie warta.

Gdyby Kellog, ten pan z szykiem, nazywał się Rosenglikiem, Cytrynmanem, Pomerancem, Konem, Glikiem, Obertancem, Silberbergiem, Feinkligerem, Apfelkwasem, Szyfpiszerem, lub inaczej, a więc i d e m, był nie gojem, tylko żydem, toby zrobił taki samy pakt, jaki w Paryża mamy, tylko będąc z fajną główką z k a u c j ą d u ż ą i gotówką.

Kto przystąpić chce do paktu niech na dowód tego faktu złoży kaucję, (lecz nie bonów) gotóweczkę sto miljonów i nie franka, co się chwieje, ni korony, ani leje tylko by uniknąć swarów, t w a r d y c h f u n t ó w l u b d o l a r ó w.

Taki pakt ,to ja rozumiem, taki pakt prowadzić umiem: podpisałeś trudna rada, chcesz się bić, kaucja przepada, byłeś zbity, albo zbiłeś, lecz miljony swe straciłeś. Ale pakt, ten pakt Kellogа, to jest taka .... blaga sroga, co to niby mocno huczy, mocno trzaska, groźnie mruczy, mocno chrząka, twardo stoi, lecz ,której się nikt nie boi. („Mucha")

Popierajcie „Gazetę Narodową"!

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne ikomunikaty zł. 0·80 i inne tekstowe zł, 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat
PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.420**

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·
DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016